

Kuryer Poznański.

Nr. 127.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 5 czerwca 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Wydawca** J. Leitzgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Drżnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr. 74. **Ogłoszenia z Francyi** wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — **Cena inzeratów** wynosi od wiersza drobnego sześciolatowego 15 fn., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski 10 fn.

POZNAŃ, 4 czerwca.

Z nowin politycznych, jakie nas dzisiaj dochodzą, nie ma nic tak ważnego, co by zasługiwało na bacniejszą uwagę, dostarczało wątku do kombinacji rozleglejszych, zapowiadało jakie nowe ważniejsze wypadki. Odkąd sprawa wschodnia poczyniła się regulować według recepty berlińskiego traktatu, odtąd przycichły wszelkie przepowiednie nowych zwikłań i nowych wojen. W innych zaś krajach Europy nie zanoszą się chwilewo na ważniejsze, wstrząsające światem wypadki. Główną sprawą, która zaprzęta umysły, to rozwój nowej polityki ekonomicznej w Niemczech; nadaje zaś jej wielką wagę pogłoska, przez zagraniczne pisma kolportowana, o porozumieniu się mocarstw co do wspólnego przeciwko Niemcom na polu handlowym działania. Berl. Tageblatt zaprzecza tej pogłosce, przynajmniej w Wiedniu podług informacji tego dziennika nie o tych wspólnych krokach nie wiadzą. O ile informacje dziennika berlińskiego są wiarogodne, nie wiemy, to jednak pewna, że prasa stojąca w związku z rządem austr. jest mocno zaniepokojona planami ks. Bismarcka, i doradza rządowi porozumienie się z ościennymi rządami. Presse nawet wystąpiła z projektem koalicji pomiędzy Austrią, Francją, Belgią i Szwajcaryą, a to dla odparcia grożącego Austrii niebezpieczeństwa, że zostanie odcięta od swych targów na Zachodzie, z którym pozostaną też tylko dwa punkta zetknięcia Fiume i Tryest. Presse ostrzegając przed tym niebezpieczeństwem, bardzo trafnie charakteryzuje plany niemieckiego kanclerza. Pisze ona:

System ekonomiczny Europy pchnięty zostaje potężną ręką p. Bismarcka ku zupełnej zmianie. Na nie się nie przyda zamykać na ten fakt czy. Kanclerz niemiecki śmiały nogą deptać ekonomiczną szkołę, polityczne partye i odcienia, mając na oku tylko główny swój cel: zrobić cesarstwo niemieckie na wewnątrz niezależnym od partykularystowskich dążeń, a w polityce finansowej samodzielnym. Wolny handel czy opiekuńcze cła, liberalizm czy konserwatyzm, to dla księcia kanclerza rzeczy podrzędne i podległe, a dla niego zawsze. W projektach ks. Bismarcka nie zasada rozstrzyga, ale cel mający być osiągnięty; do celu muszą się stosować powody i środki, za pomocą których działa. Stosownie uświeta w jego oczach to powody i środki (cel uświeta środki). . . . Wypowiedzianym głośno celem księcia Bismarcka są opieki i walki, by dla targu niemieckiego wytworzyć pewną niezależność od konkurencji zagranicznej od chwignych koniunktur handlowych, a zarazem wywrzeć handlowo-polityczny nacisk na kraje sąsiednie na korzyść wywozu niemieckiego. Cudzoziemcom nie pozwolą wprowadzać bez cła swych produktów surowych, a cła te mają zmusić państwa sąsiednie do ustępstw w interesie niemieckim. Zarazem finansowe cesarstwa mają być uwolnione od wpływu prawodawstwa szczegółowych państw niemieckich i od współdziałania parlamentu. Do tego mają posłużyć dochody z podatków pośrednich, z celów surowych. Ale na tej drodze trudno w zupełności osiągnąć. Skutki podwyższenia cła mogą być łatwo przewidziane przez zmienne taryfy kolei żelaznych. Książę Bismarck widzi główny punkt tego ekonomicznego działania w zawładnięciu krajami przez państwo. Rząd cesarstwa winien wziąć silną dłoń najważniejszej dziś środki komunikacji, musi wywierać stanowczy wpływ na przewoźność taryf kolei, na kierunek i zakładanie kolei, ich utrzymanie, eksploatację, słowem na wszystko, co dotyczy interesu obrony kraju i ogólnego ruchu. . . . Cła opiekuńcze dla podniesienia produkcji narodowej we wszystkich gałęziach, cła finansowe dla samodzielnego napełniania kas cesarstwa, cła bojowe dla uregulowania międzynarodowych handlowych stosunków, poddanie kolei żelaznych pod władzę państwa, — oto środki handlowo-polityczne, któremi kanclerz zamierza przeprowadzić swój system ekonomiczny.

Dla państw sąsiadujących z Niemcami nie zostaje nic tylko zająć w obec tego faktu stanowisko na przyszłość. Położenie ich tąd jest ważniejsze, że państwa te nie zależą od siebie, od inicjatywy, z jaką Niemcy wystąpią przez cła bojowe. Książę Bismarck w tej swojej polityce celnej rozpoczął zaczepnie; siedzi więc czekać, by się dowiedzieć, w jakim kierunku i jakimi środkami mogą działać odpornie. W tym celu ich musi być energiczna, inaczej im, jeżeli nie chcą przejść w zależność od państwa niemieckiego.

Wiadomości ze Wschodu sporą mamy złą. A najpręd w sprawie zatargów księcia Bismarcka z ludnością bułgarską w Filipopolu (Polit. C.rr., że niesnaski, jakie wybuchły pomiędzy nim a grecką gminą, zostały zasłabnięte; Aleko basza odwiedził katedrę grecką i następnie na zebraniu znakomitszych reprezentantów tej gminy udzielono z jego polecenia wyjaśniające objaśnienia. Deputacya bułgarska podziękowała członkom europejskiej komisji w imieniu ludności za ich pośredniczącą wycieczkę w sprawie chorągwi, gdyż przez to

zachowany został spokój i porządek. Dalej ukonstytuował Aleko już także dyrektoryum rządowe; z wyjątkiem dyrektora finansów Schmida i jenerała Vitalisa zamianowani zostali sami tylko Bułgarowie dyrektorami departamentów. — Fremdenblatt wiedeński donosi z Filipopolu, że ludność bułgarska domaga się, aby Aleko basza jednemu z deputowanych, objeżdżających europejskie stolicy, Geszowowi, powierzył jakiś wysoki urząd w kraju, i że gubernator do tego się skłania. Panowie Geszow i Jankow opuścili Wiedeń i wyjechali do Berlina, z kąd udadzą się do Petersburga. — Prawdopodobnie wysłał Porta z powodu feza i chorągwi notę do mocarstw. Agence Havas donosi, że w poniedziałek odbyła się rada ministrów w Carogrodzie i zastanawiała się nad krokami, jakie przedsięwziąć należy w obec ludności bułgarskiej, że nie pozwoliła wywieść chorągwi tureckiej. Zapewne skończy się na tej naradzie, nie brak bowiem przedstawień ze strony reprezentantów europejskich, aby takimi drobnostkami nie zaprzętało mocarstw. — Wiadomości podanej przez nas wczoraj, jakoby Porta zaprotestował miała w Watykanie przeciwko rokowaniom z Austrią o urządzenie stosunków kościelnych w Bośni, zaprzecza Pest. Lloyd i dowodzi, że wart. 2 konwencji przekazana jest troska o urządzenie stosunków wyznaniowych w Bośni Austrii. — Wbrew pogłoskom o zajęciu przez Austriaków w niezadługim czasie niektórych miejscowości w obwodzie nowobazarskim donosi biuro Wolffa z Wiednia, że to tak wnet nie nastąpi. — Bośniacy nie są wcale z konwencji zadowoleni. Mahometanie wynoszą się z Bośni a emigracya przybiera tak wielkie rozmiary, że zwracać zaczyna na siebie uwagę. Begowie sprzedają swe ziemie po 22 zlr. za nasze 3 morgi. Słowianie bośniacy zaś przygotowują według Agence Havas petycję do mocarstw, w której chcą prosić o tymczasowy zarząd w Bośni przez międzynarodową komisją a następnie urządzenie z Bośni samodzielną prowincyj.

Według N. W. Tagebl. sonduje znowu rząd angielski Turcyę względem ustąpienia wysp. Dziennik ten dowiaduje się z Londynu, że rząd angielski polecił Layardowi zawiązać rokowania o ustąpienie częściowe wysp Tenedos i Imbros, należących do grupy Cykladów, z których pierwsza ważną jest, że jest ufortyfikowana i panuje nad zachodnim wjazdem do Dardanelów. Anglia chce urządzić na tych wyspach stacye dla węgla i składy materiału wojennego.

Sprawa grecka coraz groźniejsza przybiera rozmiary, podczas gdy rządy europejskie kłócą się o czcze formalności, czy wspólnie czy osobno, czy identycznie czy odrębnie czynić przedstawienia Porcie. Albańscy baszybożuki w liczbie 400 opanowali miasto Almyro pod Volo i grożą miastu rabunkiem i spalaniem koszar, jeśli nie otrzymają zaległego żołdu.

Książę rumuński zagalił wczoraj nowe Izby mową tronową. W mowie tej zaznacza, jak biuro Wolffa donosi,

że naród rumuński nigdy nie objawiał religijnej nietolerancji, lecz owszem był często ofiarą posuniętego aż do nieostrości usposobienia gościnnego na korzyść innowierców. Mimo to z postanowień prawnych, istniejących w Rumunii, trzeba będzie usunąć to wszystko, co nosi na sobie znamie religijnej odrębności; należy je zastosować do zasady, że nikt dla swego wyznania nie może być pozbawiony korzystania z jakiego prawa i jego wykonywania. W ten sposób uczyni się zadość obowiązkowi w artykule 44 berlińskiego traktatu stypulowanemu. A dalej głosi mowa tronowa: „Jakkolwiek zyskaliśmy niepodległość naszą własnymi siłami, mocarstwa wielkie żądały, abyśmy zastosowali się do ogólnych idei panujących w ucywilizowanych krajach i tym sposobem przypuszczeni zostali do koncertu europejskich państw. Celem uregulowania szczegółowych kwestyi nie myślały mocarstwa, ani też mogły myśleć o tym, aby nas zobowiązywały do tego, co by się żywotnym interesem kraju absolutnie sprzeciwiać mogło. Kwestyą tę musimy koniecznie jak najprędziej załatwić. Skoro to zadanie będzie spełnione, zajmą się Izby wypracowaniem ustaw i reform potrzebnych dla kraju. Izby rewizyjne przemieniają się tedy w Izby prawodawcze.“

Kwestyą, o którą głównie dzisiaj w Rumunii chodzi, jest sprawa Żydów rumuńskich, za którymi się ujął kongres. Rumunia musi spełnić gorzkie kielich i oddać się na pastwę Żydów, którzy dotychczas, mimo że równouprawnieni nie byli, wysysali kraj jak pijawki.

Dwa wojujące z sobą państwa w Ameryce południowej Peru i Chili nie mają do ogłaszania światu wielkich czynów wojennych. Flota chilińska zniszczyła kabel podmorski pod Arica i spaliła miasto Mejiliones. Bolivia zawarła przymierze z Peru i dostawia temu państwu 6000 żołnierza. Okręty au-

gielskie przebywające na spokojnym Oceanie otrzymały rozkaz udania się na wybrzeża Peru i Chili.

* W ostatniej chwili odbieramy korespondencyą z Lwowa o przebiegu zebrania przedwyborczego, które się tamże odbyło dnia 2 bm. Zebrało się tylko 85 wyborców i ci po długiej dyskusyi wybrali na delegatów z miasta Lwowa, mających razem z komitetem centralnym stanowić kandydatów na posłów do Rady państwa, pp. Hausnera 80 głosami, Goldmanna 69 i Rewakowicza 60 głosami. Do komitetu wyborczego miasta Lwowa wybrano przygotowanymi już karkami tylko samych stronników Hausnera. Konserwatyści lwowscy nie mają widocznie ochoty kuś się o łatwe zwycięstwo nad zdyskredytowanymi zupełnie przeciwnikami a potępieniymi przez wszystkich secesjonistami.

Nie chcemy szkół mieszanych z wykładem językiem niemieckim!

Ponieważ nieszczęśliwy prąd symultanizowania szkół naszych i radykalnego rugowania języka polskiego nawet z ostatniej ławki szkolnej trwał dalej, ponieważ śmiegle słycać o nowych próbach zaprowadzania szkół mieszanych, o urzędowych protokołach spisanych z dozoramiami szkolnymi i z członkami gmin, niewiedzącymi często o co rzecz chodzi, przeto i nam nie pozostaje nic innego, jak bezustannie nawoływać współrodaków naszych, aby mężnie trwali w obrobie praw swoich i praw dzieci do katolickiego wychowania, — stawiać im bezustannie przed oczy przykłady katolików i ludów Europy, podnoszących głośne veto przeciwko szkołom mieszanim i przeciwko udzielaniu nauki w obcym, nie macierzystym języku, — nakoniec prosić, aby nie pozwolili bez protestacyi, bez wyczerpiecia wszelkich środków obrony, bez przejścia wszystkich instancji narzucać sobie tych szkół nieszczęśliwych, z których nie dobrego wyjść nie może. Jesteśmy nieprzebieganymi przeciwnikami tego systemu, bo on nietylko wprost przeciwny jest duchowi wiary naszej świętej, ale tłumi i niweczy równocześnie znamiona narodowej odrębności w duszy dziecięcia i ma się przyczynić do zniwelowania różnic na polu religijnem i narodowem, ma wytworzyć płaskie, przeciętne umysły na miarę miernych biurokracyjnych poglądów, — a my jako Polacy i katolicy mamy najzupełniejsze prawo żądać, wołać i domagać się, mamy prawo działać legalnymi środkami, aby tak nie było, aby dzieło Boże tak co się tyczy religii, jak co się tyczy narodowości, uszanowane było. Tymczasem co się dzieje? W gminach szkolnych, gdzie na przeszło 290 dzieci szkolnych jest tylko 28 dzieci protestanckich, zakwestyjonowano w urzędowym etacie szkoły charakter jękatolicki, kładąc przy nim znak zapytania, a nado, z powodu tych 28 dzieci protestanckich, nie stanowiących nawet jednej dziesiątej części ogólnej liczby dzieci szkolnych, postanowiono przydać gminie czysto katolickiej protestanckiego nauczyciela, — a gmina patrzyła obojętnie na te manipulacje, nie wiedząc, o co chodzi. I dopiero, dzięki gorliwości i roztropności pewnego męża, zaprotestowała przeciwko tym zmianom. Wołać nam trzeba przeto ciągle, wzywać do baczości i czujności, wskazywać na to, co się w okolo nas dzieje, prosić ludzi dobrej woli, aby nas zawiadomiali o każdej próbie zamachu na katolicki charakter szkoły.

Pisaliśmy już wartykule pod napisem „Dwie miary“, co też pedagogzy niemieccy wolnomysłnego kierunku sądzą o przymusowej nauce węgierskiego języka w szkołach szwabskich na Węgrzech, posłuchajmy dziś, jak się na to zapatruje organ protestancki, wychodzący w Berlinie, Reichsbote, który zamieszcza z Węgier następującą korespondencyą:

Najprzód wypędzono z urzędu wszystkich urzędników Niemców, następnie uchwalono i przeprowadzono, że i we wszystkich niemieckich, większych dzielnicach, jak w Siedmiogrodzie, w serbskim banacie i słowackich północnych Węgrzech językiem urzędowym ma być język węgierski. Środki, przeznaczone dla szkół wyższych, niemieckich, a płynące ze stypendyów rządowych, z legatów, lub funduszków po-

wiatowych i gminnych, nakazano przekazać wyższym szkołom madziarskim, a fundusze na cele literackie, pochodzące od Niemców i Słowian i dla tychże literatur przeznaczony, zostały poprostu skonfiskowane pod pozorem, że służą do celów, wiodących do zdrady państwa. Niedawno oświadczył minister Trefort, że wystarczy, jeżeli język madziarski uważany będzie za język urzędowy, — że wszystkie narodowości będą mogły bez przeszkody kształcić i rozwijać swój język po szkołach. Tym słowem zadano teraz kłam. Projekt do prawa o przymusie językowym opiewa nie tylko, że dzieci rodziców niemieckich muszą się w szkole uczyć języka węgierskiego, na co by się chętnie rodzice zgodzili, gdyż nauczanie się języka urzędowego jest dla każdego obywatela pożytecznym; — nie, powoli cała nauka wykładana ma być w języku madziarskim, a język narodowości, do której dziecko należy, ma być zupełnie ze szkoły wyrugowany. Takiego traktowania i tyrańskiego tłumienia, ba nawet znieważania narodowości, Niemcy i Słowianie, jako też Rumuni węgierscy nigdy nie ścierpią (nicht gefallen lassen).

Gdyby dō znaney sentencyi rzymskiej: „któby spokojnie chciał słycać Grachów, rozprawiających przeciwko buntowi“ — chcieli wynaleźć stosowny pendant, toby można powiedzieć: „któby ścierpił zwolennika obecnej taktyki szkolnej w Wielkopolsce, rozprawiającego przeciwko przymusowi językowemu“, tak, trafiła kosa na kamień, poczuło na własnym cieple, jak boli eksperyment z taką obojętnością wykonywany na ciele drugich — i sprawdziło się słowo Goethego, że kto nigdy pęt nie nosił, nie przetestował długich nocy, strawy swojej lżę nie zrosił — „der kennt euch nicht ihr himmlischen Mächte!“ Słusznie dodaje jedno z niemieckich pism katolickich do tych słów uwagę, że kto takie wyznaje zasady, ten koniecznie wystąpić powinien przeciwko systemowi szkolnemu w dzielnicach polskich, i że prasa polska, występując przeciwko przymusowi językowemu po szkołach, nigdy tak cierpko nie pisała przeciwko rządowi pruskiemu, jak ten protestancki dziennik wyraża się przeciwko rządowi węgierskiemu. Kogo boli, ten krzyczy — my czujemy i uznajemy słuszność oburzenia, wywołanego projektowaniami na przyszłość zamiarami zupełnego wyrugowania języków ojczystych ze szkoły — ale też za to żądamy, aby nam wolno było wypowiedzieć zdanie nasze o tém, co już się dzieje u nas od dawna, i żądać po tak gruntownem wykazaniu złego przez naszych posłów skutecznej tego złego naprawy.

W Belgii minister Van Humbeeck, popierany przez liberalną większość, sili się na przeprowadzenie swęj ustawy o szkołach mieszanych. Ustawa ta prawdopodobnie przejdzie, mimo jednomyślnęj protestacyi wszystkich niemal katolików. Atoli katolicy nie tracą odwagi, i przez usta b. ministra p. Mallou odzywają się do rządu:

Liberalna ustawa szkolna spowoduje jedynie dezercyą w wielkich rozmiarach katolickich dzieci ze szkół rządowych i włoży na katolików obowiązek, aby wzięli się energicznie do przeprowadzenia rozpoczętej przed rokiem 1842 reorganizacyi szkolnej. Do tego nie zabraknie nam ani potrzebnego zapasu i poświęcenia, ani też niezbędnych milionów, zjawiają się one, skoro uderzymy nogą o tę ziemię, w której tyle katolickich pokoleń spoczywa; ażeby zaś uchronić biednych od ucisku, który im gotujecie, będziemy im płacili wsparcie, za pomocą którego uratują dusze swych dzieci.

Słowa te godne męża stanu znalazły odzew w całym społeczeństwie katolickim w Belgii, za której przykładem pójdą, jak się zdaje, i katolicy w Niemczech, gdyż, jak Westf. Merkur donosi, zebrane w Monasterze duchowieństwo dwóch diecezyi postanowiło nie protestować więcej i nie dowodzić w długich replikach ministrowi Falkowi słuszności swęj sprawy, ale działać i wzywać innych do czynu. Przeciwnie niepodobna, aby naśladować miano rząd węgierski, który konserwatywny Reichsbote tak słusznie z takim oburzeniem piętnuje za to, że fundusze, przeznaczone na cele słowiańskie i niemieckiej literatury, skonfiskował po prostu, pod pozorem, że fundusze te posłużyć mają do zdrady stanu.

O Francyi nie potrzebujemy się tutaj długo rozwodzić; — zdajemy bowiem dokładnie sprawę z tego wspaniałego ruchu katolików, wyjąających wszelkie siły, aby nie dopuścić przeprowadzenia nieprzyjaznych Kościołowi projektów szkolnych p.

Ferry. Może te gorliwe usiłowania doprowadzą do pomyślnego skutku, gdyż, jak najświeższe dzienniki paryskie donoszą, zaczynają nawet pomiędzy republikanami nieuprzedzone, trzeźwiejsze umysły uznawać słuszność katolickiej opozycji. Juliusz Simon miał w tych dniach mowę w Lyonie i bronił wolności nauki dla wszystkich, którzy do tego mają prawny tytuł. Wielkie postępy w szkolnictwie, jakie osiągnęło duchowieństwo katolickie, tak mówił J. Simon, powinno nas chyba zachęcać do współzawodnictwa, a nie powodować do wydalania ze szkoły duchowieństwa.

Ciekawe są cyfry, wyjęte z statystyki szkolnictwa w Irlandyi, gdzie przez trzy wieki Kościół i szkoła katolicka tak strasznie doznawały ucisku. Obecny system w Irlandyi zaprowadzony został w r. 1831 za czasów ministra Grey, niedługo po emancypacji katolików. Prawnie miał ten system być undenominacyjnym, tj. symultannym, łączącym dzieci katolickie razem z protestanckimi w jednej szkole i miał posłużyć do tego, aby to, co rząd angielski katolikom dał jedną ręką w r. 1829, odebrać drugą ręką przez wyrobienie obojętności religijnej za pośrednictwem szkoły mieszanej. Naszeżycie zamiary rządu zostały w praktyce zniweczone, jak tego dowodzi sprawozdanie szkolne za r. 1878, według którego prawie wyłącznie w Irlandyi mamy szkoły wyznaniowe. W 2693 szkołach, stojących pod kierunkiem nauczycieli katolickich, było 415,519 dzieci katolickich, a dzieci protestanckich nie było wcale. W 2805 dalszych szkołach, stojących pod kierunkiem nauczycieli katolików, było 365,906 katolickich a 24,629 protestanckich dzieci. W 503 szkołach, stojących pod kierunkiem nauczycieli protestanckich, było 51,135 dzieci protestanckich a katolickich nie było wcale. W dalszych 1251 szkołach protestanckich było 125,068 protestanckich a 25,800 katolickich dzieci. Nakoniec w 104 szkołach, stojących pod kierunkiem katolickich i protestanckich nauczycieli zarazem, było 9676 katolickich a 12,249 protestanckich dzieci. Ogólna liczba szkół elementarnych wynosi tedy w Irlandyi 7356 z 816,901 katolickich i 213,081 protestanckich dzieci. Z tej liczby katolickich dzieci chodzi 781,425 do szkół wyłącznie katolickich, podczas kiedy 9676 chodzi do szkół symultannych a 25,800 do szkół protestanckich. Tak zdrowy zmysł narodu, mimo ciemności i ucisku, zdołał zwyciężyć szkodliwy system rządowy.

Nakoniec w Włoszech Namiestnik Chrystusowy świeci nam jasnym przykładem obrony katolickiego charakteru szkoły przed sekciarskimi zamachami i wspierającym je rządem włoskim, — nie szczędzi zabiegów, wyznacza roczne znaczne kwoty na podniesienie tychże szkół, aby w nich zachować czystość katolickiego wychowania.

Czyż te wniosły przykłady nie zachęcają nas do czujności nad narodowem i religijnem wychowaniem dziatwy polskiej?

otrzymali nierówną, lecz mniejszą liczbę reprezentantów, tak, że nadal Niemcy panowały w delegacji bezwzględnie. A zatem pod firmą postępu stara, nieszczęśliwa teoria Schmerlinga występuje znów na jaw. Otóż p. Kaiserfeld, który w roku 1866 pierwszy z centralistów uznał potrzebę ugody z Węgrami i na głośnym swego czasu zjeździe w Aussee ogłosił odpowiedni program, dobitnie występuje przeciwko tej dążności postępowców styryjskich i bardzo słusznie zauważa, iż żądanie to mogłoby być przeprowadzone tylko gwałtem, t. j. wywołałoby opór zbrojny w Węgrzech, dziś nierównie niebezpieczniejszy, aniżeli w roku 1848, albo też sprowadziłoby zupełny rozkład monarchii, t. j. unii personalną. Następnie p. Kaiserfeld stanowczo staje w obronie odnowionej ugody węgierskiej. Witamy to z radością, że tak wpływowi przywódca stronnictwa wiernokonstytucyjnego wystąpił przeciwko żydowskiemu ciągłemu i niejakiego czasu powtarzanej teorii o prowincjach „passywnych“ i produkcyjnych. W państwie, tworzącem całość, rozróżnianie takie nie ma sensu, a jeżeli np. Węgry stosunkowo mniej płacą podatków, aniżeli np. Niższa Austria, za to dostarczają stosunkowo więcej wojska i tworzą podstawę potęgi monarchii. Fakt, że Nowa Presse ogłosiła artykuł p. Kaiserfelda, choć ze zastrzeżeniem, świadczy, iż dziennik ten sprawę postępowców styryjskich uważa za przegraną. Już przed kilku dniami organ postępowców, Grazer Tagesspost, napomknęła, że Neue fr. Presse sprzedała się rządowi. Widać z tego, jaką o sobie mają opinią dziennikarze centralistyczni.

Porównując w wczorajszym numerze program postępowców styryjskich z programem federalistów, Stara Presse popełnia mnóstwo tendencyjnych fałszerstw. I tak federaliści zawsze stanowczo opierali się zasadzie unii personalnej i właśnie dla tego obecną konstytucją uważają jako szkodliwą, ponieważ ich zdaniem pragną wzmocnienia delegacji wspólnych, zdążają do całkiem innych rezultatów, aniżeli postępowcy styryjscy, a przedewszystkiem dokonają chęć reformy jedynie za dobrowolnem przyzwoleniem Węgrów.

Dziś rozeszła się tu pogłoska, że ex-minister dr. Giskra umarł w Badeniu pod Wiedniem. Był to najdobitniejszy reprezentant owego pseudoliberalizmu, który posługuje się frazesami wolnomyślnymi, ale nieustannie gwałci wolność, tudzież ścisłego skojarzenia tego austriackiego pseudoliberalizmu z grynderstwem i „szwindlem“ giełdowym. Przesilenie w jego świetnej na pozór karierze nastąpiło w procesie Ofenhajma.

Urządowa Wiener Zeitung ogłasza dziś znaną już powszechnie konwencją austriackoturecką.

NIEMCY.

* Berlin, 3 czerwca. Podczas gdy partya centrum popiera jak najusilniej nową politykę celną, najznakomitszy jej publicysta dr. Jörg, wolny od zajęć parlamentarnych, w piśmie swem Histor. Pol. Bl. poddaje tę politykę zimnej krytyce i do zupełnie innych dochodzi rezultatów, jak jego partya. Artykuł ten tym więcej zasługuje na uwagę, że Jörg uważany jest przez swą frakcyę za pierwszą powagę socjalno-polityczną. Piszę on tedy:

Rolnictwo omyli się bardzo, jeśli od proponowanych cel na zboże i bydło spodziewa się ochrony swych pro-

dukcyi, które w obec przemysłowych cel uderzają zbyt niskimi pożykami. Wielcy właściciele mogą coś skorzystać, mali posiadaciele będą wśród podrożeń ogólnego cierpieli. Konkurencya zamorskich i innych obcych krajów, które mają grunta niewyścpane, nieobciążone podatkami i za tańszą cenę zakupywane, nie będzie wykluczona przez te cele. Nowe środki komunikacyjne na lądzie i wodzie, z Rosyi, Ameryki i Australii są nieprzejrzalnym naszym rolnictwu, a ten wróg będzie niezwykły, przyszłość rolnictwa naszego będzie smutniejszą, jeśli się nie ułatwi jego egzystencya, zamiast obciążać ją nowymi ciarami finansowemi i pośrednimi podatkami. Te 160 milionów marek więcej, które mają cele i podatki nowe przynieść, pochodzą będą znowu z kieszeni ludu i nie najmniejszą część z kieszeni chłopów. Niezbito jest zdanie, że opodatkowanie pośrednie jest w swych skutkach opodatkowaniem pracy, podczas gdy bezpośrednio podatki dotykają kapitał w wszystkich jego formach... Szczególniejsze usposobienie objawia się w całym kraju dziwny obłąd ogarnął umysły, że podwyższenie podatków o 160 milionów uważają za dobrodziejstwo i błogosławieństwo, które wnet położą koniec dzisiejszym złym czasom...

Aby reforma przyniosła prawdziwy pożytek, radzi Jörg nawrócić także na innych drogach. Państwo, odkąd utworzone zostało, nie miało ani jednej chwili spokoju. Echo wewnętrznych walk rozlega się wciąż, a nadto kraj znajduje w ustawicznej gotowości do wojny na zewnątrz. To nie jest temperatura, mówi Jörg, w którejby dobrobyt ludu mógł się rozwinąć.

Nord. Allg. Ztg. ogłasza pismo jakiegoś bar. v. Huppmann Valbella, katolika wierno-państwowego, który w obec wyrzeczenia Nat. Ztg., że katolicy, którzy w trudnych czasach państwa i prawom zachowali wierność, burzą się muszą na sposób, w jaki dzisiaj rząd operuje z centrum, oświadcza, że każdy wierno-państwowy katolik uważa koniec kulturkampfu za nadzwyczaj pożądaną, gdyż musiał zawsze żywić przekonanie, że religia jest najsilniejszą podporą państwa.

Kölnische Ztg. pisze:

Nie może być nie charakterystyczniejszego dla naszego położenia, jak okoliczność, że na obiedzie danym na cześć cesarza przez ks. Bismarcka w zeszłym tygodniu byli obecni także książę i księżna Radziwiłłowie. Quae mutatio rerum! Książę Radziwiłł uchodził długi czas, zwłaszcza u ks. kanclerza i jego otoczenia za najczarniejszego z czarnych, obecność jego zatem jako gościa przy stole w swym dawniejszym i obecnie do cesarstwa należącym pałacu jest osobliwym znakiem czasu jak nawet konferencya Windthorst'a z ks. kanclerzem, gdyż o rozmowę tę przywódcę ultramontanów prosił w interesie specjalnej sprawy. Uważano także bardzo, że przy stole ks. kanclerza zasiadł minister Maybach z żoną, a ministrów Falka, Friedenthala i Hobrechta nie było.

Starokatolyczni w Niemczech nie wiedzie się wcale w Badeniu. Czterech księży nawróciło się, jednego zasuspendował Reinkens, jeden zwaryował i przebywa w zakładzie w Illenau. Obecnie ciężkie nieszczeście spotkało ks. Hallera, który od r. 1877 w Blumbergu był ustanowiony. W niedzielę 25 maja oznajmił z ambony, że się nawraca do rzymsko-katolickiego Kościoła. Następnie udał się do Konstancji. Rano 28 maja wskoczył w jezioro Bodensee. Surdut, kapeluszy i łaskę znalezione na brzegu. W kieszeni od surduta był dekret nominacji na proboszcza w Blumbergu. Nieszczęśliwy ten kapłan dokonał samobójstwa także wśród pomieszania zmysłów.

Dnia 28 z. m. odbyli duchowni z diecezji monasterskiej i paderbornskiej naradę, co począć, aby młodzież katolicką uchwalić od złego wpływu w szkołach. Ponieważ petycje do ministra Falka na nie się nie przydały, zorganizowaną ma być samopomoc, tym więcej, że lud rozumie już obowiązki swe względem dzieci. Postanowiono utworzyć komisją z duchownych obydwóch diecezji, któraby zbadała przedłożone pod tym względem propozycje. Uchwały ostateczne powzięte walne zebranie całego duchowieństwa.

W Brunświku zagajono dzisiaj 23 walne zebranie niemieckich nauczycieli. Przybyło z Nie-

dojeżdżał z Wilna z lekarstwami — wkrótce też zagoiły się rany Łuszczuka i innych. W miarę powiększającej się między nami spółki bratniej powiększał się mój obowiązek opiekowania się nimi, opatrywania ich w rzeczy najpotrzebniejsze dla nich. Koźuchy po rekrutach przez brata Ferdynanda zakupione w Wilnie po złotych 5 sztuka i rozdane chłopom zmieniły postać całej wioski; często ich odwiedzałem i oni mnie odwiedzali, i wszystko przy pomocy Bożej lepij isć zaczęło.

Razu jednego kobiety z mojej wsi, pracując w polu, mówią między sobą:

— Nasz pan, to chyba czarodziej, pogadał tylko z Łuszczukiem, i cóż to za człowiek zrobił się z niego! Wyprostował się, odmłodził, wypiękniał, aż miło na niego spojrzeć.

Dowiedziawszy się o tym od siostry Karoliny, która będąc w polu, taką rozmowę słyszała, uradowałem się niezmiernie i zawołałem:

— To rzecz wielka, to znak, który Bóg daje mi na spełnienie powołania mego dla polskiego ludu!

Ale otóż i sam Łuszczuk przychodzi mnie odwiedzić, i żebyś widział, co to się z niego zrobiło, co za porządny człowiek! Miałem największą radość rozmawiać z nim; posadziłem go u siebie na kanapie i oboje z siostrą Karoliną pijąc z nim herbatę, w radości duszy rozmawialiśmy prawdziwie po chrześcijańsku i po polsku....

Od początku działania mego we wsi S.... doświadczyłem tej prawdy, którą tak sformułowałem sobie, że jak pocie, wedle zdania jednego pisarza, trzeba odetchnąć fernejskiem powietrzem, jak wojownikowi trzeba otrzeć szablę o grób wielkiego Turenusza, tak mnie trzeba stykać się z braćmi moimi, chłopami wsi S...., aby szczęśliwie wychodzić z trudności a nawet nie-

miec i Austrii około 1000 nauczycieli i nauczycielek. Do prezydium wybrano radcę szkolnego Hoffmanna z Hamburga, radcę szkolnego dra Schaarschmidta z Brunświku i nauczyciela Mörle z Gera. Pierwszy wykład miał dyrektor seminarium z Bremy na temat: „Jak może szkoła przyczynić się do podniesienia moralności i socyalnego dobrobytu?“ Zebranie przyjęło jednogłośnie pewną liczbę tez, polecających nauczycielom celem naprawy socyalnych szkód budzić i pielęgnować więcej jak dotychczas religijny zmysł powierzonych im młodzieży, działać więcej jak dotychczas w etycznym kierunku i przez lepsze wychowanie wzrastającego pokolenia wywierać wpływ uszlachetniający na rodzinę i społeczną pomyślność.

Darmstadt. Ztg. donosi, że książę bułgarski nie przedstawił się sułtanowi w czarnym surducie i fezu, lecz w heskim mundurze.

O nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległ cesarz, głosi biuletyn urzędowy: „Wczoraj popołudniu pośliznął się cesarz na posadzce w pokoju, upadł na prawe kolano i stłukł sobie jąbłko, przez co miejsce stłuczone zavrzało krwią. Wnocy spał cesarz dobrze i spuchnięcie zmniejszyło się. Ogólny stan zdrowia jest zupełnie zadowalniający. Cesarz musi jednak tymczasowo leżeć spokojnie w łóżku.“

ROSYA.

* Rząd carski ciężką ma także sprawę z ludnością swą mahometańską, która się ustawicznie burzy i stawia opór czynownikom. Przed sądem w Kazaniu stawało niedawno temu 5 baszkirów, oskarżonych o zabicie urzędników, którzy znieważyli ich meczety. W toku procesu wykazało się, że jakiś urzędnik kazał pozawieszać na wieżach meczetów dzwony, które miały sygnalizować ludności powstanie pożaru. Sąd skazał trzechna 5 lat robót katorżnych, a dwóch na więzienie.

Dzienniki rosyjskie donoszą o otruciu rodziny księżnej Prozowowskiej Galicynowej. Księżna przybyła z Petersburga wraz z córką i służbą do dóbr swych w Saratowskiej gubernii. Wszystkie osoby otruły się po spożyciu siałdłego mleka. Trzy osoby ze służby i córka księżnej umarła; mleko zatrute było arszenikiem.

Z procesu Władysława i Henryka Izbičkih, którzy, jak wiadomo, stawali przed sądem wojennym w Kijowie, godają Gubernialne Wiadomości Kijowskie następujące szczegóły: Rozprawa sądowa toczyła się dnia 20 z. m. Sądowi przydygotał generał Słucki a instygował pułkownik Strelnikow. Władysław Izbički liczył lat 26, Henryk 27. Obwinieni są: 1) o należenie do rewolucyjnego spisku, 2) rozlepanie rewolucyjnych odezw, 3) zbrojny opór przeciwko policyantom i zamachem na jego życie a oprócz tego Władysław Izbički o ucieczkę z więzienia wraz z drugim przestępcą Bewerlejem. — Ponieważ obwinieni do zarzucanych im czynów się nie przyznali — przystąpiono do wystuchania świadków a pomiędzy innymi policyanta Anikiewicza, który ich schwytał przy rozlepaniu odezw z powodu zamachu na życie pomocnika prokuratora Kotlarewskiego — przyczem jak ten policyant utrzymywał, usiłował go, gdy ich przytrzymał, zamordować. Biegli wszakże uznali, że rewolwery zabrane obwinionym przy schwytaniu ich były nabite i nie ma śladu, by z nich strzelano, albo żeby naboje nie puściły. W dniu 21 z. m. sąd po wysłuchaniu obrony Władysława Izbickiego i głosu obrończego za Henrykiem, uznawszy ich niewinnymi o zamiar

bezpieczeństw, które coraz bardziej mnożyły się w koło mnie z przyczyny powtarzającego się przesładowania ze strony rządu i własnych rodaków; i rzecz szczególna, zwykle przed każdą podróżą moją do Wilna przybywał jakby namówiony gość z S...., szukać mego powietrza fernejskiego i grobu Turenusza.

A nie myśl sobie, bracie Feliksie, aby takie braterskie obchodzenie się z ludem sprawiło jakiegokolwiek zaniedbanie w gospodarstwie mojem i owszem wszystko tam szło sprężyć się i w należytym porządku, bo chociaż nie chodziło mi nigdy o to, abym jak największy dochód wyciągnął z majątku, chodziło bardzo o to, abym majątek, to pole, powierzone mi od Boga, urządził wedle prawdy chrześcijańskiej i ziemskiej, a z tą z błogosławieństwem Bożem, z pożytkiem wewnętrznym i zewnętrznym bliźnich moich, bez krzywdy niczyjej, ani bydłecia nawet. Ojciec mój, chociaż był bardzo dobrym i czynnym gospodarzem, mimo to nie mógł zwalczyć niektórych nadyżyc; był n. p. w całej okolicy taki zwyczaj, że choćby chłop miał dwie i więcej par wołów, a jednego tylko konika, to robił wszystko tym jednym konikiem, a woły próżnowały, aż póki nie przyszło orać. Objąwszy więc gospodarstwo, mówię sąsiadom, że u mnie ta niesprawiedliwość trwać nie będzie, a sąsiedzi śmieją się ze mnie, bo kiedy ani oni sami, ani mój ojciec, zawołany gospodarz, nie mógł nic na tym punkcie dokazać, to gdzież mnie to prze-robicie?

Ale ja moim sposobem zwołuję gromadę, przedstawiam, że to jest niesprawiedliwość, że tym sposobem wyrządza się krzywdę bydłeciu, które jest stworzeniem Bożem a z tą popełnia się obraza Boga; wszczynają się dyskusye, odpowiadam i przekonuję o tej prawdzie, uzyskuje spółkę całej gromady i naznaczam dzień, w którym wszyscy mają stanąć do roboty z samem

KORRESPONDENCJE KURYERA POZN

Wiedeń, 2 czerwca.

(+) Nowa Presse ogłasza artykuł sędziwego marszałka krajowego Styryi, tudzież członka Izby panów, dr. Maurycego Kaiserfelda, wymierzony przeciwko tak zwanym postępowym frakcyi styryjskiej. Frakcyja ta, jak wiadomo, domaga się zmiany delegacji, ale w ten sposób, aby Cislitawia otrzymała „przynależny jej wpływ“, t. j. zdążyć do połączenia delegacji w jedno ciało reprezentacyjne, w którymby jednak Węgry

Towiański na wsi.

(Dokończenie.)

„Takie podniesienie moralnej godności chłopstwa stało się dla niejednego z nich zaczątkiem nadzwyczajnego, cudownego, rzec, można podnieśnienia się nie tylko w duszy, ale też nawet i w cywilizacji, w ukształceniu człowieka. I tak n. p. był we wsi mojej chłop, nazwiskiem Filipczuk, który z nałogowego pijaka a potem i złodzieja, ledwo że nie został rozbójnikiem. Bóg dał mi poczęć, że wszystkie zbrocenia tego człowieka idą z potrzeby duszy jego, pragnącej czegoś wyższego, a dotąd nie zaspokojoję. Wszedłem więc w to położenie jego, pomówiłem z nim z głębi duszy, jak brat z bratem, jak przyjaciel z przyjacielem, wskutek czego poruszył się nadzwyczajnie, solemnie przyrzekł poprawę, i na żądanie moje dał słowo, że ile razy zechce napić się wódki, uda się wprost do mnie; a ja za to obiecałem, że na każde zapotrzebowanie dam mu kieliszek najlepszej starki, pozostałej po starym panu, że przy tej okoliczności pomówimy z sobą po bratersku i że na znak spółki sam się z nim napiję tak, jak to i w owęj chwili uczyniłem.

Odtąd odrodził się on w nowego człowieka i stał się dla mnie wielką pomocą w interesach, bo gdzie tylko trzeba było człowieka wiernego a roztropnego i lotnego, tam już nikt nie potrafił sprawić się lepij, jak Filipczuk. Przy budowaniu kaplicy Antoszwińskiej, przy zakładaniu ogrodów i stawianiu pomników wiele mi dopomógł genialnymi swemi pomysłami.

W tym też duchu czyniłem i z chłopami sąsiedzkimi. O trzy wiorsty od Antoszwińca jest wieś S...., której rządcą był niesłychanym tyranem dla chłopów. Pamiętam, jak 24 gru-

dnia 1837 roku jeden z moich włóścian mówił do mnie:

— Ot niech pan tylko zajrzy do tej wsi, a pięknych rzeczy tam się dowie.

Uderzony temi słowami nie mam pokoju, i nazajutrz, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, udaję się do tej wsi, aby się o tym naocznie przekonać; zwiędzłam chałupny, bieda w nich straszna, większa niż gdziekolwiek, ale szczególniej uderza mnie nędza chłopów Łuszczuka; nie podobnego w życiu mojem nie widziałem; ani słyszałem: chata dziurawa i nieopalona, a tu mróz dochodził do 25 stopni Réaumur'a; on sam leżał jeszcze na łóżku, bo całą tę noc jako stróż nocny był w dworze i rąbał drwa do browaru, aby było w tak wielkie zimno ciepłą brabę mieć mogło, a że nie mając koźuch, skostniał od zimna i od głodu, więc mało drow narąbał i dostał za to chłostę. Zona jego i dziewczyna podrostek leżały na piecu. Sposztrzęgłszy gościa, ubranego w pańskie suknie, sądzili z razu, że to ich ekonom i zaczęli wołać gwałtu, ale uspokoił się, zasłyszawszy, kto jestem i w jakim zamiarze przybywam.

Postanowiłem spełnić do końca powinność moją, zostawiając miłosierdziu Bożemu owoce usiłowań moich. Odwiedzałem więc biednych nędzarzów owęj wioski, i tłómacząc im, żąd idzie to ciężkie położenie ich i co czynić powinni, aby Bóg zlitował się nad nimi. Przygotowani tak nadzwyczajnymi cierpieniami, przyjęli oni do duszy rady moje, a z największym zapałem przyjął je Łuszczuk, i wskutek tego takie życie obudził w sobie, że od razu w innego odrodził się człowieka. Uznałem tym dzieło Miłosierdzia Bożego, to dodało mi energii do przeciągania rozpoczętej pracy. Kiedy ja miałem staranie o duszy, brat Ferdynand*) miał staranie o ciele,

*) Ferdynand Gatt, szwagier Towiańskiego.

brojnego oporu i zamachu na życie, za inne wymienione czyny przestępne skazał pierwszego na zesłanie do katorżnych robót na lat 15, a drugiego ze względu na łagodzące okoliczności na 10 katorżnych robót w twierdzy a nadto pozbawił poleceń go generał-gubernatorowi z prośbą, by karę powyższą zamienił na zesłanie go na mieszkanie do oddalonych gubernii sybirskich.

Rząd rosyjski nową znow zaciąga pożyczkę w kraju. Dziennik urzędowy ogłasza odnośny ukaz carski z dnia 26 zm., upoważniającej ministra finansów, w celu pokrycia nadzwyczajnych, w ostatniej wojnie poczynionych wydatków, do rozpisania krajowej 5proc. pożyczki wartości nominalnej 300 milionów rubli pod następującymi warunkami: Pożyczka zapisana będzie w księdze długów państwa p. t. „Trzecia pożyczka wschodnia.“ Wydane obligacje od 100 do 1000 rubli brzmieć będą na okaziciela. Procenta płacone będą dwa razy do roku, 1 maja i 1go listopada, począwszy od 1 listopada rb. Amortyzacja nastąpi po 49 latach. Odnośnie do powyższego ukazu ogłasza bank państwa, że subskrypcja otwarta będzie dnia 5, 6 i 7 bm. po kursie 92 i pół rubli.

FRANCYA.

Paryż, 2 maja. Naquet, który, jak pisaliśmy w sobotnim numerze wstępnym, stawił wniosek o przywrócenie we Francji rozvodu, został posądzony przez Figaro, jakoby wziął ślub w kościele i odpowiada teraz na tę insynuację, co następuje:

Żyd z urodzenia, wolnodumca z przekonania ożeniłem się z kobietą, która się urodziła katoliczką (!), ale podzielała moje przekonanie; w r. 1862 zawarliśmy kontrakt czysto i wyłącznie cywilny. Ze związku naszego urodziło się 3 dzieci, z których dwoje zmarło bez chrztu. Po śmierci tych dzieci żona moja powróciła do katolicyzmu. Mimo że tylko zawarliśmy kontrakt cywilny, otrzymała żona moja w kancelarii rzymskiej z r. 1868 breve, która dla uniknięcia zgorszenia pozwala jej uważać się za moją żonę, chociaż ja nie pozostaję z nią w żadnych stosunkach. Chrzciła tedy trzecie dziecko i ofiarowała je Najśw. Pannie, podczas kiedy ja znajdowałem się w więzieniu i wychowuję się w zasadach ściśle katolickich. Ponieważ tego znieść nie mogłem, odłączyłem się od niej, chociaż zachowuję dla niej najgłębszy szacunek. Dodaje, że sprawa ta nie ma na mnie najmniejszego wpływu w kwestyi rozvodu, gdyż ustawa ta jest ustawą sprawiedliwą, z której wszelako nie myślę korzystać. Od chwili mego rozłączenia z żoną zapomniałem sam siebie niejednokrotnie, czy mam syna swego odebrać, czy też pozwolić wychować go w zasadach, które potępiam. Zdecydowałem się na ostatnie. Kobieta będąca matką według ciała, która wytrwała pieczołowitością swoją uratowała mu życie, stała się dwakroć jego matką, a jeżeli na tej ziemi nie ma nic oprócz tego dziecka, jeżeli rozłączenie z nim mogłoby życiem pozbawić, natenczas mężczyna, znajdujący się w mojem położeniu, nie powinien się wahać, co ma czynić. Moralnie należy dziecko do matki bez względu na to, jakie prawa przyznają mężowi ustawy krajowe.

Oto smutny obraz małżeństwa, zawartego na modłę cywilną!

Rząd zamierza podobno w tych dniach przedłożyć projekt do ustawy, znoszący artykuł 8 konstytucyi, według którego posiadzenia Izby odbywać się mają w Wersalu. Projekty szkolne mają przyjść pod obrady dnia 15 bm.

Według wiadomości, nadchodzących z Algieru, wybuchły niepokoje w Ouled Daoud i to w sposób zupełnie niespodziany, przyczem zginęło 2 caidów i 5 spahisów, którzy towarzyszyli oficerowi wychodzącemu z arabskiego biura. Oficer zdołał uciec z życiem. Wskutek tego wysłano 3 bataliony piechoty i 2 oddziały artylerii.

tylko wołami; a na koniec powtarzam moje zwyczajne przedstawienie:

— Kiedy to prawda, jest to więc wola Boża, którą musicie spełnić, Bracia, po dobroci lub pod musiem, bo ja tego, co jest prawdą i wolą Bożą, nie odstąpię, chociażby mi zginąć przyszło!

Dowiedziawszy się z boku, że trwa we wsi jak najlepsze usposobienie, że wszyscy chcą czynić po dobroci, zapraszam na ten dzień do siebie na śniadanie sąsiadów, którzy się ze mnie śmiali. Po śniadaniu wychodzimy w pole, gdzie wszyscy ze zdziwieniem widzą, że ludzie robią samemi wołami, i to z przekonania i w radości, ukorzyli się przed tą prawdą, że można coś zrobić z chłopem siłą przekonania i energii chrześcijańskiej, z miłości idącej.

Z radością widzę, kochany Feliksie, że przyjmiesz do głębi duszy tego ducha, którego podaję; dla tego opowiem ci jeszcze jedno nadzwyczajne zdarzenie ze stósunków moich z włóścianami. Wy w Królestwie macie zaledwie słabe pojęcie o tem, co się działo za moich czasów na Litwie i na Rusi przy zdawaniu rekruta; nie było tam żadnej konspiracyi, żadnego nawet prawa w tym względzie, obywatel odbierał rozkaz dostawienia ze swego majątku tyłu a tyłu rekrutów na czas naznaczony, i musiał bądź co bądź spełnić ten rozkaz — a jak sobie radził, aby go spełnić, to już do niego samego należało i nikt w to nie wglądał. Trzymano więc zwykle taki rozkaz w jak największym sekrecie przed chłopami, aby z przestachu nie pociękali ze wsi, a kiedy nadszedł już fatalny termin, wtedy ekonom z dobranymi na ten cel ludźmi nagle napadał w noc na chałupy i wskazywał przez właściciela ludzi wiązał i zamykał, gdzie było miejsce po temu, obstawiając to miejsce wartownikami, aby nikt nie śmiał przybliżyć się tam dla ułatwienia więźniom ucieczki. Krzyk, płacz,

ry do prowincyi Konstantyny. — Dziennik La Paix donosi, że komisya zajmująca się zbadaniem sprawy hr. Sancy a złożona z 3 Francuzów i 3 Tunetańczyków, przyznała w wielu punktach słusność żądań hrabiego, którego, jak wiadomo, chciało pozabawić wielkich obszarów ziemi od rządu tunetańskiego nabytych.

Książę bułgarski, który przybył tu dotąd wczoraj wieczorem, stanął w hotelu Bristol, gdzie też mieszkali księstwo Wales, zamierzający tutaj zabawić cały tydzień. Wczoraj przyjmował go prezydent Grévy, przyczem książę miał na sobie mundur heskiego pułku dragonów. Nadto złożył ks. Aleksander wizyty, p. Waddington i wszystkim ambasadorom mocarstw zagranicznych. Dzisiaj widziano go w operze w loży prezydenta rzeczywistopolej. Jutro dany będzie na cześć księcia obiad u ministra spraw zagranicznych; książę wyjeżdża w środę do Londynu.

ANGLIA.

* Londyn, 1. czerwca. Lord Beaconsfield udał się wczoraj do Kughenden. — Izba wyższa odroczyła się do 13. czerwca. — Według wiadomości z Capetown z 14. maja przemieścił pułkownik Ward swą kwatery z Kambula do Queens Kraal nad rzeką White Uavolosi, aby ułatwić połączenie z generałem Newdigamte. Pomiedzy Fugelą a daleko wysuniętymi naprzód fortami nieustannie odbywa się transport, rzadko jednak spotykać można Żulusów. — W urzędowych depeszach, zawiadamiających generała Chelmsford i gubernatora Bartle Frére o zamianowaniu Wolselega najwyższym wladczą wojskowym i cywilnym na afrykańskim teatrze wojny, podano jako jeden z powodów tej nominacji różnicę zdań panującą pomiędzy lordem Chelmsford a Henry Bulwer, gubernatorem Natalu, co do najwyższej kontroli nad stanowiskami wojsk.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Książę bułgarski chętnie przestaje z korespondentami dziennikarskimi i na pozór otwarcie odstania im tajniki przyszłej swjej polityki. W Berlinie udzielił audyencyi korespondentowi dziennika angielskiego Globe i powtórzył wobec niego mniej więcej to samo, co już był wyrzekł do innych korespondentów a cośmy także zaznaczyli. Nieco nowem jest to, co książę mówił w kwestyi ewakuacyi księstwa bułgarskiego przez Moskali.

Skoro dokonam, wyrzekł książę Aleksander, mego objazdu za granicę, udam się do Warny, gdyż wojska rosyjskie nie opuszczają kraju przed moim powrotem. Zycząc sobie, ażeby w jak najkrótszym czasie nie było w Bułgarii ani jednego żołnierza lub urzędnika rosyjskiego. Tak rozumieć moją niezależność i w tym duchu występowałem wobec cara. Nie można też było żądać, ażeby urzędnicy rosyjscy podczas okupacyi mieli być ukrywali swe osobiste życie. Kilku z nich ku wielkiemu niezadowoleniu cara, rozprawiali podczas bankietów i podczas innych publicznych zebrań o „związku wszystkich słowiańskich ludów“, o „jednym rządzie dla wschodniej Rumelii i Bułgarii“, o „chrześcijańskim państwie“, który w walce przeciw despotyzmowi tureckiemu powinien opierać się na Rosyi i dawało w ten sposób wyraz nadziejom, które stoją w sprzeczności do postanowień traktatu berlińskiego. Jest to rzecz pożałowania godna; ale skoro raz Rosyanie opuścą kraj — a Bułgarowie tym bardziej cieszyć się będą z tego, gdyż zajmą po nich wszystkie donosne i zaszczytne stanowiska — wtedy nastąpi w opinii publicznej zwrot, wtedy też zapomniemy w naszej radości o przesadnej ambicyi i cieszyć się będziemy z tego, żeśmy zostali jedynym i wolnym narodem.

Te ostatnie słowa księcia wcale nie są jasne. Książę Aleksander zaprosił w końcu korespondenta Globe, ażeby był obecny jego wjazdowi do Bułgarii i w tym celu wystawił mu własnoręcznie paszport.

Nie bez znaczenia politycznego jest mowa

lamentu matek, żon, dzieci, były groźnie tłumione, a zwykle chwytało w ten sposób dwa razy większą liczbę ludzi, niż było potrzeba rekrutów, aby na przypadek zbrakowania jednych, zastąpić ich wnet drugimi.

Otóż kiedy wypadła na mnie ta najcięższa a nieuchronna powinność, rozpatrywałem się przed Bogiem, jako w tem jest wola Jego i poczułem, że nie kto inny, jak Karol Weryk musi pójść do wojska. Idąc więc za zwyczajem, którego przestrzegalem we wszystkich ważniejszych rzeczach, zwołuję gromadę, przedstawiam zdanie moje i pytam, czy jest w tem prawda? Otóż jeden odzywa się, że nie Karolek oddany być powinien, ale Ławruczek, drugi, że nie ten, ale kto inny jeszcze itp. Ale ja wszystko już przed Bogiem rozpatrzyłem, więc przypominam, że Ławruczek ma siostrę, co będzie po nim płakać, tamten znowu ma starą matkę, której utrata syna może życie ukrócić itd. a Karolek jest sierotą bez rodziny, a do tego hulaka, to właśnie dla niego najstosowniejsza żołnierka; zwiędzi sobie kawał świata, a on to lubi, potem ustakuje się itp.

Słowem po debatach wszyscy zgadzają się na Karolka. Wtedy wyciągam rękę do tego Karolka i mówię:

— Tak, bracie, wszakże sam czujesz, że to na ciebie ta powinność wypada? A niech to będzie pociechą dla ciebie, że kto poświęca się dobrowolnie dla gromady swojej, ten naśladowuje Chrystusa, który się ofiarował na mękę i śmierć krzyżową za całą ludzkość. I dla tego to pewnym będąc, że sposobnym jesteś do takiej cnoty, nie myślę kuć ciebie w kajdany, bo u nas Bóg tylko Panem, a ludzie to nie jacyś niewolnicy, ale z dobrej woli pełnią powinność swoją; daj więc tylko rękę i słowo, że nie uciekniesz, a ja będę spokojnym, że mego zaufania nie zawieszysz.

jaką miał eksarcha bułgarski do jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii wobec generała Stołypina, duchowieństwa i innych znakomitości w konaku w Filipopolu dnia 27 z. m.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Książę Andersz aresztowany został, jak nam donoszą, w drugie święto Zielonych Świątek w domu pana Grabskiego w Kunowie przez żandarma z Dusznik i służbę policyjną, którzy do pomocy przybrali sobie jeszcze trzeciego towarzysza. Ks. A. odstawiono naprzód do więzienia w Dusznikach, a potem do Szamotuł. Mamy w Bogu nadzieję, że sąd rozpatrzy się w tej sprawie, i księdza, ujętego nie przy spełnianiu jakiegś zbrodni, lecz przy obiedzie siedzącego, na wolność wypuści.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 4 czerwca. Cesarz ma się zupełnie dobrze, nabrzmienie zniknęło.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz nadał radcy sądowemu Ladewig w Gryfii order orla czerwonego trzeciej klasy na pęcicy.

* O szańcach w powiecie szubińskim, jęj powstaniu, gatunku i pobycie nie odbieramy dotąd żadnych wiadomości. Podczas gdy do Posener Ztg donoszą, że szańca ta nie przybyła ze Wschodu i wyrodziła się z jej pozostałych po szańcach w roku zeszłym, odbiera Gazeta Toruńska wiadomość, że były to tylko chmary libeli wodnej, niewinnego owadu skrzydlatego, który i w okolicach Grudziądza oraz Torunia w przeszłym tygodniu widziano w przelocie. Korespondent Posener Ztg w drugim swem piśmie opowiada, że szańca ta pojawiła się najprzód w wielkiej liczbie na polach Mamicie i Augustowo, niedaleko granicy powiatu inowrocławskiego, na drodze z Parcina do Łabiszyna, ządając ku Lubostroniowi i Obielewu. Ze dojrzanym owad będzie prawdopodobnie szańca, przemawia ta okoliczność, że landrat powiatu szubińskiego wydał obszerno rozporządzenie do zarządów dominiów i gmin, podające przepisy co do niszczenia rzeczonego owadu. Rozporządzenie to brzmi:

„1) Skoro w jakimś miejscu pojawi się w większej liczbie szańca, zobowiązani są właściciele dóbr i gminy natychmiast dostarczyć bezpłatnie ludzi i zaprzęg w celu wykonania zarządzonego środka do niszczenia szańca. 2) Landrat oznaczy w razie potrzeby liczbę zaprzęgu i sił roboczych. 3) Srodki, mające być wspólnie przez interesowanych podjęte, odnoszą się głównie do kopania potrzebnych rowów naokoło miejsc, na których osiadła szańca, do urzadzania siel w owych rowach, wpedzanie w nie szańca i jęj topienia. 4) Wszystkie gminy lub dominia obowiązane są, jeżeli na polach ich nie osiadła szańca, do dawania pomocy sąsiadom w tym celu, w jakim stopniu pomoc ta ma być udzielana, oznaczy to landrat. 5) Pola, na których pojawiła się szańca i gdzie złożyła ją, powinny być przed nadejściem zimy mialko przeorane, resp. skopane, żeby ją nie dostały się na wierzch i mogły być zniszczone przez mrozy. Obowiązkiem jest gmin i dominiów wynaleść podobne miejsca. Jeżeli szańca złożyła ją na polach, które nie leżą odlegliem i mają być uprawione, wtedy pola te powinny być zrżane jeszcze przed zimą. Landrat po znieśieniu się z osobami kompetentnymi oznaczy również, o ile ostatni ten przepis ma być musi zastosowanym do pól leżących odlegliem. 6) Kto nie uczyni zadość zawezwaniu landrata i nie dostarczy przepisanej liczby ludzi i zaprzęgu do topienia szańca, podlegnie karze policyjnej aż do 30 m. lub odpowiedniej karze.“

* Książę Walenty Smiśielski z Kotłowa, skazany na 200 dni więzienia, które obecnie odsiadyuje w Ostrowie, opuści na dni kilkanaście miejsce swego niedobrowolnego pobytu.

Karolek, dotknięty łaską Bożą, rozpromienił się, wyprostował i w radości ducha wiele mówił, zapewniając, że sam czuje w tem prawdę i wolą Bożą i w końcu podał mi rękę i dał słowo, że ochotnie spełni powinność. Gdy przyszedł czas, kazałem osiodłać konia i moim zwyczajem konno ruszam do Wilna. Zastałem tam już Karolka, idziemy więc do priomu. On, co już zrobił ofiarę z siebie, śmiało staje przed komisją, a gdy ta opatrzyła się go, już chce go zbrakować dla tego, że z boku nie ma jednego zęba, zbliża się do gubernatora i podniesionym głosem mówi:

— Panie gubernatorze! musisz mnie przyjąć, bo kiedy nasz pan przemówił do mnie, podał mi rękę i nazwał mnie bratem, to ja poczułem, że sam Pan Bóg tak chce, abym był żołnierzem — więc mnie nie można zbrakować.

Gubernator, Horn, Niemiec, zdziwiony takim tonem, pyta, co to jest? Wtedy wołają mnie, abym wytłómaczył, co to wszystko znaczy. Ja tedy przedstawiam, że wszystko czynię z chłopami po dobremu, jedynie siłą przekonania, że postępuję z nimi jak z równymi, że daję najlepszego żołnierza, bo żołnierz z ochotą wart więcej, niż dziesięciu z musu itd.

Po zapisaniu do protokołu tego wszystkiego, co mówił Karolek, zawołano: „Łob!“ więc cyrułkowi dają złotówkę, aby go nie skaleczył, bo wiesz, jak to tym biedakom gołą głowę, że nieraz aż skórę zryznają... A kiedy wszystko zostało już skończone, proszę gubernatora i otrzymuje zwolenie jego, aby Karolek mógł mnie odwiedzać, dopóki nie zostanie wysłany z Wilna na miejsce swego przeznaczenia. Jakoż przez parę jeszcze tygodni był on u nas nieomal codziennym gościem, nieraz też przyprowadzał kogoś z kolegów swoich i z radością mogliśmy się przekonać, jak ten chłopak ideą dobrowolnego

* W Srodzie odbyło się 2 bm. walne zebranie Kółek rolniczych powiatu średzkiego. Zebranie, na które przybyło około 100 członków, zajął prezes Kółka średzkiego p. W. Wolniewicz, podnosząc w przemówieniu swem korzyści, wypływające z gruntownie opracowanych rozpraw rolniczych i z wspólnej wymiany zdań, jakie się objawiają na tego rodzaju zebraniach. Na propozycję p. W. oddali zebrani dalsze przewodnictwo obradom patronowi Kółek roln., p. M. Jackowskiemu. Stosownie do porządku dziennego odczytał p. Wysocki rozprawę o zglebianiu ziemi, która drukowana będzie w Ziemiannie. W dyskusyi nad rozprawą wzięło udział kilku członków zebrania. Z kolei mówił p. Kremer o pszczelnictwie, a mianowicie o stratach, wynikających z nieumiejętnego hodowania pszczół, dalej o metodzie Dzierżona, o kuskach i ulach, o zamianowaniu pszczół itd. P. K. przedstawił w końcu swęj rozprawę o ulach słomiane swęj konstrukcyi i objaśnił ich użycie. Następnie przedstawił p. Brudzewski z Lednogóry ul, który był z sobą przywiozł i objaśnił takowy. P. B. przywiozł nadto formę do robienia podobnych uli i zostawił ją dla Kółka w Srodzie. Patron pan Jackowski stawił w końcu wniosek, domagający się częszczania w przyszłej jesieni wystawy plodów rolniczych, inwentarya itd. Zebranie przyjęło wniosek z zyczeniem, aby sprawę tę zbadaly pojedynczo Kółka; p. J. przyrzekł Kółkom nadesłać gotowy program do urzadzania wystawy. W końcu zachęcił pan Jackowski zebranych do gorliwej pracy i korzystania z zebrań kółkowych, poczem zauknął posiedzenie.

* Podczas tegorocznego jarmarku na wełnę i konie rozstrzygać będzie, stosownie do obwieszczenia tutejszego sądu pow. z dnia 8 z. m., osobna deputacya sądowa dla procesów handlowych i nagłych spory handlowe w przedmiotach, których wartość przechodzi 150 mk. Termin odbywać się będą w nowym gmachu sądowym przy ulicy Wilhelmowskiej w pokoju audyencyjnym nr. 49. W sprawach bagatelnych rozstrzygać będzie radca sądowy p. Zborowski w tymże gmachu w pokoju nr. 25.

* Dzielniejszej nocy włamali się złodzieje do składu p. L. Wodkiewicza przy Wodnej ulicy i zabrali mu kasę z 600 markami.

* Wczoraj utopił się w Warcie 12-letni chłopiec podczas kąpienia się przy tamie na Grobli za składem drzewa Glatza.

* Trychiny znalezione znow w zabitym wieprzu u rzeźnika przy Wronieckiej ulicy, policya mięso zabrała w celu zniszczenia go.

* Wskutek spożycia mięsa wieprzowego, w którym były trychiny, zachorowała w tych dniach służąca kupca mieszkająca na św. Marcynie; chorą wzięto do lazaretu i zarządzone śledztwo, zkadby pochodziło mięso przez nią spożyte.

* Aresztowano w tych dniach dwóch czeladników stolarskich, którzy nożami ciężko zadali rany w głowę innemu czeladnikowi stolarskiemu; dalej aresztowano dwóch robotników, którzy poranili ciężko nożami onegdaj żołnierza na Miasteczku, wreszcie aresztowano jakiegoś kapelusznika, który tamże tak silnie ugodził jakiegoś robotnika gałką od kija w głowę, że tenże upadł bez zmysłów na ziemię.

* Jarmark w Piskach, przypadający na 10 b. m., przeniesiony został na 11 b. m.

* Na dany sygnał stróża ratuszowego o pożarze wyruszyła onegdaj tutejsza sikawka w stronę Główny, gdzie wielka pokazała się łuna pożarowa. Po dwóch godzinach powróciła sikawka do miasta, ponieważ pożar był za daleko. Jak słychać, miał spłonąć w czasie tym stóg w okolicy Kobelnicy.

* Dotąd nie rozpoczęto jeszcze właściwych robót około gmachu, który ma być wzniesiony na Szkolnej ulicy na miejscu dawniejszego kościoła panien Tarasek, a który połączeniu zostanie z lazaretem miejskim. Przyczyną opóźnienia robót są trudności, z jakimi trzeba walczyć przy usuwaniu fundamentów dawnego gmachu, które są tak głębokie i składają się z takich potrzebnych kamieni granitowych, że z powodu braku potrzebnych przyrządów do ich wydobywania na powierzchnię potrzeba je rozsadzać prochem.

* Noonni stróże miejscy rozpoczynają w bieżącym i przyszłym miesiącu dopiero o godzinie 11 wieczorem służbę, która trwa do godziny 3 rano, poczem schodzą z stanowiska.

* Komendy pułków piechoty nr. 6 i 46 powołały rezerwy swę na dwutygodniowe ćwiczenia. Onegdaj przybyli powołani rezerwiści wraz z swymi oficerami i przydzieleni zostali do odnośnych kompanii; wczoraj otrzymali mundury i broń.

* Prezesem sądu ziemianńskiego w Międzyrzeczu mianowany został p. Hilsa, radca tutejszego sądu apelacyjnego a dyrektorem p. Sobocki, dyrektor sądu powiatowego w Międzyrzeczu.

* Nauzyciel Janiszewski w Małych Przygodzicach pod Mikstatem otrzymał 80 marek remuneracyi za dobre postępy, jakie dzieci w szkole jego w niemieckim pożyły języku.

poświęcenia się za swoją gromadę poruszony, podniesiony i jakoby w bohatera przemieniony, przykładem swoim tak dalece wpływał na towarzyszy niedoli, że smutny los ich już im się nie wydawał tak wielkiem nieszczęściem. Przy pożegnaniu otrzymał od siostry Karoliny medal Matki Boskiej i dukata w złocie, a na samem odchodnym, ściskając mnie, powiedział w poruszeniu te słowa:

— Panie i bracie mój, zobaczysz, że ja tobie pułki przyprowadzę!

Nadzwyczajny ten wypadek z Karolkiem nabrał takiego rozgłosu, że i to także oprócz innych pobudek, wiele przyłożyło się do przyspieszenia wyjazdu mego na emigracyę. Oddanie rekruta miało miejsce 9 grudnia 1839 r. a 23 lipca 1840 r. już wyjechałem za granicę.

Ogłaszając powyższą kartę z autobiografii Towiańskiego, opuściliśmy z niej niektóre ustępy, które jskrawością swą przechodzą granice prawdopodobieństwa a wzbudziłyby niesmak tylko. Mimo że opowiadanie Towiańskiego zdradza już w każdym nieomal słowie przyszłego mistyka i uderza ową zapamiętałą pewnością siebie, co cechować zwykła każdego sekciarza, mniemy, że oddajemy przysługę przyszłym biografom tej dziwniej, dotąd nie jasnej jeszcze postaci, nadto zaś mamy nadzieję, że który ze starych litewskich znajomych Towiańskiego — a nie brak ich jeszcze na Litwie — zechce uzupełnić to opowiadanie tem, co mu wiadome, czy to z naocznego widzenia, czy ze słyszenia, ażeby w ten sposób i altera pars mogła przyjść do głosu.

*** Pomiedzy rodziną hr. Mycielskich a fiskusem** to czy się, jak wiadomo, proces o to, komu przypaść mają na własność dobra należące do zniesionej na mocy praw majowych kongregacji kks. Filipinów w Gostyniu. Jakże są prawa do objęcia tych dóbr przez wspomnianą rodzinę, dostatecznie jest wiadomym. Fiskusa poparł także król. komisarz zarządzający majątkiem kościelnym i wniosł do sądu skargę, w której udowadnia, że twierdzenie spadkobierców rodziny hr. Mycielskich, jakoby dobra te należały do kongregacji prawem zastawu, jest jedynie fikcją, i wnosi o przyznanie ich na własność państwu. Sąd zakomunikował obecnie wszystkim członkom rzeszonej rodziny skargę król. komisarza w celu dania na nią odpowiedzi.

*** Most na Grobli** nie będzie zniesiony, jak to początkowo sądzono, gdyż okazało się, że spodni pokład jest zupełnie dobry i tylko kilka blochów zmurszało. Obecnie wykonują się jak najspieszniej roboty około reparaacji mostu, aby tenże mógł być jak najprędzej oddany do użytku publicznego.

*** Do P. o. s. Ztg.** donoszą z Witkowa, że w ostatnim czasie usiłował złodziej okraść w nocy kościół w Powidzu, że tamtejszy proboszcz rządowy, który zwykł uzbrojony i w towarzystwie psa odbywać często podczas nocy rewizje na podwórzu i cementarzu, spłoszył tych złodziei.

*** Najświeższy numer Dziennika Urzędowego** zawiera ogłoszenie tutejszej król. rejencji, według którego przywóz wełny z Rosji nie ulegnie tymczasowo żadnemu ograniczeniu na granicy poznańskiego obwodu rejencyjnego.

*** Ślub.** Dnia wczorajszego pobłogosławiony został związek małżeński w kościele w Młodziejewicach w pow. wrzesińskim pomiędzy budowniczym rejencyjnym i nauczycielem przy król. politechnice, oraz budowniczym przy król. zamkach w Berlinie p. Zygmunt Gorgolewskim a panną Anną Hulewiczówną, córką p. St. Hulewicza z Koscianek.

*** Kościelna gmina ewang.** w Kurniku obrała 26go zm. pastorem swym p. Rolfa, dotychczasowego pastora w Jarcinie.

*** Do sądu apelacyjnego** w Bydgoszczy nadszedł, jak donosi B. o. m. Ztg., dnia 29 z. m. rozkrypt ministra sprawiedliwości, według którego mają być na lgo października r. b. wypowiedziane miejsca wszystkim dyktaryzom, zatrudnionym w sądach obwodu rejencyjnego bydgoskiego.

*** Dyrektor sądu powiatowego** w Grodzisku mianowany został radcą sądu powiatowego w Opolu. Radca sądu i dyrygent wydziału Herzog przeniesiony zostanie jako radca sądu do sądu ziemianckiego do Leszna i obaj radcy sądowni pp. Mroziński i Gehrke jako radcy do Międzyrzecza.

*** Nowa łoża wolnomularstwa** otwartą została w pierwsze święto Zielonych Świątek w Inowrocławiu. Otworzył ją, jak piszą do P. o. s. Ztg., wysłany z ramienia wielkiej loży rzęsy niemieckiej wysoki urzędnik i oddał braciom. Nowa łoża zowie się A. s. t. r. e. a, jest 28 z rządu w Prusach a 46 w Niemczech. Liczba i skład członków loży stawią, jak pisze korespondent, najlepszy horoskop tej nowej szkole humanizmu. — W drugie święto Zielonych Świątek otwartą także została w Cstrowie nowa łoża wolnomularska, dziewiąta z rządu w W. Księstwie Poznańskim i zostawać będzie pod jurysdykcją wielkiej narodowej loży masońskiej w Berlinie.

*** Ubytek ziemi Wielkopolskiej** w ręku polskim, który w roku zeszłym wynosił 37,000 morgów, znów się w bieżącym miesiącu powiększył o jakie 10,000 morgów, idą bowiem na subhastę następujące dobra rycerskie: Włoskiejewki w powiecie śremskim, 1078 hekt. arealu i Brzostownia 322 hekt. arealu w tymże powiecie, 13go czerwca; Sukowy w powiecie inowrocławskim, 854 hekt. arealu, 18go czerwca; Dobieszewo w powiecie szubińskim, 520 hekt. arealu, 6go czerwca; Wyszakowo wraz z folwarkiem Budwikowo w pow. śremskim, 405 hekt. arealu, 19go czerwca; Święte w powiecie mogiłęckim, 221 hekt. ar. Z dóbr, które się znajdują w ręku niemieckim, idą na subhastę 11 bm. Bednary w pow. średzkim, 519 h. ar., należące do p. Lichwalda.

*** Ze Śląska** donoszą, że tamże w jednej miejscowości urządzono szkołę symultanną, mimo że na 330 katolickich znajduje się tylko 7 protestanckich i 10 żydowskich dzieci. — W Wrocławiu zasły w przeciagu jednego roku cztery przypadki śmierci z powodu pojedynku między studentami. W ostatnim przypadku zmarł jeden z pojedynkujących się z powodu nieostrożności młodego lekarza, który mu zamiast chininy dał liżkę kwasu karbolowego. — Około 100 niższym urzędnikom sądu wrocławskiego wypowiedziano miejsce od dnia 1 października r. b.

*** W zakładzie pomologicznym** w Proskowie otwartym będzie dla nauczycieli kurs chodowli drzew. Kurs trwać będzie od 23 lipca do 2 sierpnia. Ci z nauczycieli w obwodzie rejencyjnym poznańskim, którzy nie będą mogli utrzymać się własnym kosztem a pragnęliby wziąć udział w kursie, otrzymają pewne wsparcie. Odnosne podania należy rychło przesłać do inspektorów

szkólnych, ażeby mogły być przedłożone król. rejencji najpóźniej do 1 lipca.

*** Rzeka Mincio** wystąpiła w drugie święto Zielonych Świątek z łożyska i zalala całe miasto Mantue. Zarządzone środki upoważniają, jak donosi telegram, do nadziei, że powódź nie spowodzi większych strat. Powódź się zmaga i grozi zerwaniem lewego brzegu rzeki.

*** O wybuchu Etny** podaje nam telegraf z dnia 2 bm. następujące szczegóły: Etna dotąd wybuchła, również trwając do tej chwili lekko wstrząsania. Strumień lawy płynie jeszcze ciągle w kierunku rzeki Alkantary. Telegraf z dnia 3 bm. opiewa: Wybuch Etny wzmógł się wczoraj. Potok lawy posuwa się powoli naprzód i oddalony jest tylko o 1 kil. drogi od Majo a pół kilim. od rzeki Alkantary.

*** Z Waszyngtonu** donoszą, że w stanach Północnej Ameryki, w Kansas i Nebraska szalał orkan; w czasie burzy postradało życie 40 osób, 100 poniosło rany i 50 budynków zostało zniszczonych; ucierpiał też wiele zasiew na polach i plantacye.

*** Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 5 czerwca, Waleryi m. Wschód słońca o godzinie 3 minut 42; Zachód o godzinie 8 minut 14. Długość dnia 16 godzin 32 minut.

Wypadki historyczne. 1569 Wcielenie Księżąt Kijowskiego do Korony. — 1694 Bohaterska obrona Hodowa.

DNIESIENIA LITERACKIE.

*** Manuskrypta Szekspira.** Jeden z księgarzy angielskich przygotowuje edycję Szekspira, która ma być podobną rękopisowi oryginalnego. W ten sposób każdy miłośnik wielkiego poety za tania stóśnunkowo pieniądze, przyjdzie do posiadania dzieł skreślonych, jakby ręką mistrza. Dotąd ukazał się egzemplarz na próbę komedii: „Wiele hałasu o nic“, który do złudzenia naśladuje pierwopię, znajdujący się w bibliotece bodlejańskiej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 czerwca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Brumke z Hanoweru, Arndt i Seidel z Berlina, Bernburg z Królewca, pani Mystowska z córka z Drezna, Beuther z Gołęcina, Ambros z Achern.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Widoki urodzajów.

W wielu powiatach gubernii Kaliskiej stan zasiewów ozimych nie rokuje zbiorów obfitych. Żyto w wielu miejscach przedstawiają się smutno, są rzadkie, a z powodu pienastnych deszczów w pierwszych połowie maja, nie można było sadzić kartofli; z zasadzonych zaś wcześniej większa połowa wygniła. Za to w gubernii Lubelskiej — jak donosi gazeta miejscowa — stan zasiewów ozimych w ogóle biorąc, przedstawia się zadowalniająco, z wyjątkiem powiatu Biłgorajskiego, gdzie na gruntach piaszczystych i gliniasto-sapowatych oziminy, a zwłaszcza żyto ucierpialo znacznie od zimna, panującego w końcu kwietnia i w początku maja, następnie wszakże ciepła i deszcze poprawiły je zdłżały. Zasiewy jarzyn wskutek długotrwałego zimna i zbytnej wilgoci w tym roku się opóźniły; lecz obecna, bardzo sprzyjająca wegetacji pora daje nadzieję, że opóźnienie to nie pociągnie za sobą nieurodzaju.

Poznań, 4 czerwca 1879.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wypow. 30,000 litr., cena wypowiedziana 49,20, czerwiec 49,20, lipiec 50,10, sierpień 50,70 wrzesień 51,—, październik 49,70, na listopad —,— m.

Geny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
Pszenica 50 kilogr.	9 70	9 15	8 79	
Zyto	6 40	6 20	6 —	
Jęczmień	6 40	5 90	5 70	
Owies	6 90	6 50	6 20	
Groch do gotowania	7 20	7 —	6 90	
Groch na paszę	6 30	6 20	6 10	
Kartofle	2 50	2 40	2 30	
Żubin żółty	—	—	—	
Żubin niebieski	—	—	—	
Koniczyna czerwona	—	—	—	
Koniczyna biała	—	—	—	
Wyka	—	—	—	

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań, 4 czerwca.** 4% nowe listy zastawne poz. 97,80. 4% nowe listy rentow. poz. 98,20. 5% powiatowe obligacje 104,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —,—. 3 1/2% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwolecki, Potocki i Sp (Bank rólności) 53,—. Pozn. akcyje Stowarzyszenia sprytowe 38,—. Poznański bank prowincjonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 98,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3 1/2% obligi długu państwa 94,70. Marchijsko-pozn. 27,50. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 95,—. Starogardzko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 175,20. Polskie likw. listy 56,50. Rosyjskie noty bankowe 200,80 m.

Bydgoszcz 3 czerwca.

Pszemica: wyżej, 164—184 m., za wyborową więcej.

Żyto słabiej, 112—123 mrk., za wyborowe więcej.

Owies lepszy i pożądanyszy 115—122 m. oby drożej.

Jęczmień wyborowy do browaru popyt bez ofert. (Wszystko per 1000 kilogr: według jakości). Okowita 52,50 m. za 100 litr. a 100%.

Wrocław, 3 czerwca 1879

Zyto (za 2000 funt.), spok., wypowiedz. — cent. czerwiec 123,—, czerwiec-lipiec 122,50, lipiec-sierpień 124,50, wrzes.-październik 128,50 pte.

Pszemica 180 żąd., na czerwiec-lipiec 180 żąd.

Owies 116,— żąd., czerwiec-lipiec 116 żąd., lipiec-sierpień 116 żąd., sierpień-wrzesień —. Wyp. — cen.

Rzepak 255 żąd., sierpień-wrzesień 250 żąd., 245 pte., sierpień-wrzesień 255 żąd., 250 pte.

Olię rzepiowiy bez in. wyp. 100 cent., w miejscu 58,— żądano, czerwiec 55,50 żąd., czerwiec-lipiec lipiec sierpień —,— pte., wrzesień-październik 56 żąd., październik-listopad i listopad-grudzień 56,50 żąd.

Okowita słabiej, wypowiedz. —,— litr., czerwiec i czerwiec-lipiec 49,80—60 pte., lipiec-sierpień 50 pte., sierpień-wrzesień 50,60 pte. i żąd., wrzesień-październik 50,— pte.

Gena wypowiedziana na 4 czerwca: żyto 123,— m. pszenica 180,— m., owies 116 mrk. rzepak 255 m., olię rzepiowiy 55,50 m., okowita 49,80 m.

Ceny targowe z dnia 3 czerwca 1879.

Postar wienia	Za 100 kilogramów										
	ciężki		średni		lekki towar		deputyaci targowcy.				
mie skiej	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.			
Pszemica biała	19	18	60	17	50	17	20	16	40	15	50
„ „ żółta	18	30	18	17	30	17	16	30	15	30	30
Żyto	13	12	60	12	40	12	10	11	80	11	50
Jęczmień nowy	14	12	10	11	80	11	40	11	10	10	60
Owies	12	40	12	11	70	11	10	11	—	10	70
Groch	15	10	14	50	14	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R				
	piękny	średni	pośledr		
Rzepak 100 kilogr.	25	24	22	—	
Rzepak zimowy	—	—	—	—	
Rzepak latoowy	—	—	—	—	
Lnica	19	50	17	15	
Siemię lniane	26	—	24	50	23
Siemię konopiane	18	50	17	15	—

Koniczyna do siewu, słabiej ozerw. niezm. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. słabiej, za 50 kil. 9,20—9,60 m. oby 7,80—8,40 m.

T y m o t k a stałe, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Żubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 3 czerwca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu spok. Terminy: spok. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—203 według jakości; na miesiąc biejący i czerwiec-lipiec 195—194,5 pte., na wrzesień-październik 196—195,5—195 pte. Ceny wypowiedziane 195 marek.

Żyto w miejscu trudna sprzedaż. Terminy: w końcu słabsze. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 119—139 według jakości, na miesiąc biejący pte. 122,5—121,75; na czerwiec-lipiec pte. 122,5—121,75; na lipiec-sierpień pte. 125—124,5; na wrzesień-październik pte. 131—130; na październik-listopad pte. 132—133,5. Cena wypowiedziana 122 m.

Jęczmień za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 113—180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy wyższe. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 119—145 według jakości; na miesiąc biejący i czerwiec-lipiec 1879 pte. 127,5; na lipiec-sierpień pte. 128; na wrzesień-październik i październik pte. 132,5—133,5. Cena wypowiedziana 127,5 marek.

Kukurudza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 113—120 według jakości.

Groch za 1000 kilogr. wrzającego grochu 141—019 grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Olię rzepakowiy bez in. za 100 kil. w miejscu bez beczki 56 mrk., na miesiąc biejący i czerwiec-lipiec pte. 56,3—56,2; na wrzesień-październik pte. 57,3; na październik-listopad pte. 57,6; na listopad-grudzień pte. 57,8. Ceny wypowiedziane 56,2 marek.

Okowita. Terminy: słabsze w końcu potw. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki pte. 51—51,1; w miejscu z beczką 51,3—51; na miesiąc biejący i czerwiec-lipiec pte. 51,2—50,9; na lipiec-sierpień pte. 52,2; na sierpień-wrzesień pte. 53,3—52,2; na wrzesień-październik pte. 53—53,3—53,1. Ceny wypowiedziane 51 m.

Szczecin, 3 czerwca. (Urzędowe sprawozd. giełdowe).

Pszemica z początku słabo, w końcu stałej, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 185—194 mrk., białą krajową 178—196 m., na wiosną — m., czerwiec i czerwiec-lipiec pte. 188—189 marek, na lipiec-sierpień żąd. 191,— mrk., na wrzesień-październik pte. 193—194 marek.

Żyto z początku słabo, w końcu stałej, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 130—134 m., rosyjskie 117—122 m., na wiosną pte. — m., na czerwiec i czerwiec-lipiec pte. 118—119 m., na lipiec-sierpień 120,5—121 marek, na wrzesień-październik pte. 125—126 m.

Jęczmień stałe, za 1000 kilogr. w miejscu, do browaru 132—137 m., do paszy 112—115 m.

Owies niezm., za 1000 kil. w miejscu 115—130 m.

Groch niezm., za 1000 kil. w miejscu do paszy 127—130 m.

Rzepak niezm., za 1000 kilo, na wrzesień-październik pte. 263,— m.

Olię rzepakowiy słabo, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,5 m. krótkie dostawy z beczką —, na czerwiec pte. 56,5 m., na wrzesień-paźd. pte. 57,25 m.

Okowita potw., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pte. 52,— m., z beczką pte. — m., na czerwiec pte. 51,4 m., na czerwiec-lipiec pte. 51,4 m., na lipiec-sierpień pte. i żąd. 52,3 m., na sierpień-wrzesień pte. 52,8—52,9 mrk., na wrzesień-październik pte. i żąd. 52,4 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 czerwca 1879. (Kursa końcowe).

Pszemica stała		Kapitały.	
czerwiec-lipiec	194,50	Galic. akc. k.	108,75
wrzesień-paźd.	196,50	Pr. pożyczka państwa	94,25
Zyto stałe		Pozn. listy z	97,90
czerwiec	122,—	Pozn. listy rent.	98,25
czerw.-lipiec	122,—	Austr. banknoty	175,25
wrzesień-paźd.	130,20	Austr. renta złota.	9,90
Olię rzep. stalyszy		Austr. losy 1860.	123,—
czerwiec	56,30	Włochy	80,60
wrzesień-paźd.	57,30	Amerykany	101,—
Okowita stalysza		Rumuny	33,—
w miejscu	51,50	Ros. banknoty	200,70
czerw.-lipiec	51,30	Ros.-ang. pożyczka	86,60
lipiec-sierpień	52,50	Ros. losy prem. 1866	—
sierp.-wrzesień	53,40	Pol. lik. l. zast.	—
Owies		Kredyty	471,50
czerwiec	118,50	Kolej państwowa	487,—
Wypow. żyta	1850	Lombardy	145,50
Wypow. okow.	90000,00	Usposob.	—

Szczecin, dnia 4 czerwca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszemica stała		Olię rzep. bez pok.	
czerwiec-lipiec	190,—	czerwiec	56,75
wrzesień-paźd.	194,—	wrzesień-paźd.	57,25
Zyto niezm.		Okowita niezm.	
czerw. lipiec	119,—	w miejscu	51,80
wrzesień-paźd.	126,—	czerw.-lip.	51,40
Owies		lip.-sierp.	52,70
na —	—	sierp.-wrzesień.	52,50
na —	—	Petroleum	
na —	—	jesień	10,20



Wczoraj wieczorem, 3 czerwca rb. zasnęła w Panu po długich cierpieniach nasza córka i siostra

Tekla Trynkowska.

Pogrzeb odbędzie się w piątek wieczorem o 5tej z ulicy Gołębięj nr. 1, o czem przyjaciółom i znajomym donoszą (977)

rodzice i rodzeństwo.

Poznań, 4. 6. 1879.

Submisya

na budowę żwirówki (305 m.) z Ruska do Borzęciczek w krotoszyńskim powiecie (972)

termin dnia 20 czerwca rb. o godz. 12 w południe w kancelaryi niższej podpisano.

Warunki są tamże wyłożone do przejrzania lub mogą być za przesyłką jednej marki nadesłane.

Ostrów, dnia 1 czerwca 1879.

Prowincjonalny inspektor budowy dróg

Lukomski.

Mieszkam róg Jezuickiej ulicy i Staro Rynku. (711)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Tutejszy wełniany jarmark

odbędzie się dnia

12 i 13 czerwca.

Jak inne lata, tak i w tym roku przyjmujemy wełnę do naszego namiotu, ustawionego na Działowym placu. — Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów i dostawienie wełny o ile możności dzień lub dwa przed jarmarkiem, gdyż namiot już dnia 10go rano będzie ustawiony. (906)

N. Kierski i Spółka

Poznań.

Narodowa kompania okrętów parowych.

Najtańsza okazya podróży do Ameryki przez Hull-Liverpool.

Z Szczecina do Nowego Jorku każdej środy 100 marek.

Z Hamburgu do Nowego Jorku każdego piątku 96 marek.

Z Bremen do Nowego Jorku każdej niedzieli 90 marek.

Miejsca zapewnijają się przez nadesłanie poprzednio 30 mrk. poręcznego. Bez agentów, — dla tego tak tanio! (934)

Szczecin **C. MESSING** Berlin W. Rosengarten 62. Potsd. Bahnhof.

Nakładem i cziłonkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

świeża przesyłkę pięknych paryskich (947)

cukrów, czekoladek i bombonierek metalowych

otrzymał i poleca

S. Sobeski

w Bazarze.



Krzyże nagrobowe, nagrobki z marmuru, piaskowca lub kruszczy, niemniej ogrodzenia grobowcowe z lanego lub kutego żelaza dostarcza tania (810)

Poznań, Wrocławska ul. 38.

H. Klug.

Zakład serwatkowy.

Niniejszem podaje do wiadomości, iż w godzinach rannych na aleji Wilhelmskiej aż do miesiąca Września serwatke szwajcarską sprzedawać będę. (958)

J. Fässler

z Appenzell w Szwajcaryi.

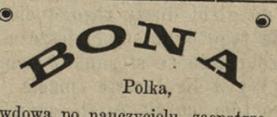
Skład lokciowy „Ula,”

zaopatrzone w najrozmaitsze artykuły krawieckie i szewskie poleca takowe po nader tanich cenach. (970)

Paski, wstążki, aksamitki, ryszki, wełny, kaftaniki, kalesony, kamizelki i spodniki włóczkowe, szkarpetki, woalki, trzymadła do sukien, gorsety, kołnierzyki, mankiety, chustki, krawatki, barby, guziki, frendzle, obsady, szczytki, grzebienie, biżuterie, mydła, perfumy i wodę kolońską poleca

Handel towarów krótkich białych i posamocicznych St. Sobeski

(1774) Wodna ulica 25.



Polka,

wdowa po nauczycielu, zaopatrzone na w chlubne świadectwa, biegła w polskim i niemieckim języku, praktykująca od lat kilku w Kongresówce i W. Księstwie Poznańskim; także mogaca wyręczyć pania domu, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca rb. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.

Panna

znająca krawiecczynę i biało szycie, i szycie na maszynie, pranie, i prasowanie, poszukuje miejsca od 1 lipca, listy pod lit. M. M. poste rest. Gniezno. (975)